

Dziś prawdziwych melomanów już nie ma?

W Białoleńcu nie ma ani jednej szkoły muzycznej. Próby otworzenia takiej placówki kilka lat temu zakończyły się fiaskiem - nie było zainteresowania. Czy mieszkańcy Białoleki to niewrażliwi muzycznie prostacy? Jak przedstawia się sytuacja edukacji muzycznej na prawym brzegu Wisły?

Muzyka towarzyszyła człowiekowi od zarania jego dziejów. Była formą komunikowania się i wyrażania emocji, a z czasem wykształciła się jako jedna z gałęzi sztuki. Znajomość nut i wrażliwość muzyczna przez długie lata świadczyły o kulturze człowieka. Jeszcze do niedawna jednym z podstawowych elementów dobrego wychowania dzieci w inteligentnym domu była nauka gry na fortepianie. Dzisiaj umiejętność gry na instrumencie nie nobilituje i nie jest postrzegana jako gwarancja sukcesu.

Jak mówi Michał Lisiecki z Fundacji Wspierania Edukacji Artystycznej, prowadzącej Warszawskie Przedszkole Muzyczne przy Zespole Szkół Muzycznych im. Stanisława Moniuszki przy ul. Kawęczyńskiej 23/25, po II wojnie światowej w Polsce przejęto model edukacji muzycznej ze Związku Radzieckiego. Przypominał on piramidę: jej podstawę stanowiła duża liczba podstawowych szkół muzycznych, 1/3 tej liczby to były szkoły średnie, a na kilkanaście średnich szkół przypadła jedna akademia. System ten, zapewniający edukację profesjonalną od 7. roku życia do końca studiów, działał perfekcyjnie przez 45 lat. Zawód muzyka, jako jeden z nielicznych dający paszport i możliwość wyjazdów zagranicznych, cieszył się powszechnym uznaniem i przynosił niezłe dochody. Te czasy się skończyły wraz ze zmianą ustroju i nastaniem demokracji. Paszport każdy ma w domu, a wyjazdy zależą tylko od zawartości portfela. Zawód muzyka stracił prestiż, choć system kształcenia praktycznie się nie zmienił. Ostatnia reforma programowa w szkolnictwie muzycznym była w 1976 r. Co się więc właściwie stało?

- W Polsce nie ma dzisiaj wykształconego odbiorcy muzyki - melomana, dla którego obcowanie z muzyką jest niezbędne - mówi Agnieszka Brzezińska z Fundacji Wspierania Edukacji Artystycznej. - Nie ma zapotrzebowania na szkoły muzyczne, bo nie ma całego pokolenia melomanów.

Dzisiaj przeciętny rodzic sam nie mając wielkich wymagań co do odbioru muzyki na wysokim poziomie, nie widzi potrzeby posyłania dzieci do szkoły muzycznej. Podstawowym problemem jest więc brak dobrej edukacji muzycznej w normalnych szkołach publicznych.

Kiedyś w szkole, w ramach przedmiotu "Wychowanie muzyczne" dzieci uczyły się grać na flecie prostym, poznawały nuty oraz podstawowe wiadomości z zakresu historii i teorii muzyki. Działał też szkolny chór. Naukę gry na instrumentach oferowały również ogniska muzyczne prowadzone przez Warszawskie Towarzystwo Muzyczne. Obecnie są one w szczątkowej formie.

Czy rzeczywiście sytuacja jest tak beznadziejna? Przyjrzyjmy się, jak wygląda system edukacji muzycznej w trzech dzielnicach prawobrzeżnej Warszawy: Białoleńcu, Pradze-Północ i Targówku.

Szkoły muzyczne istnieją tylko na Pradze-Północ. Są to: Państwowa Szkoła Muzyczna I st. nr 2 im. Fryderyka Chopina przy ul. Namysłowskiej 4 oraz Zespół Szkół Muzycznych I st. im. Stanisława Moniuszki przy ul. Kawęczyńskiej 23/25. Przy szkole na Kawęczyńskiej działa też Warszawskie Przedszkole Muzyczne. Funkcje ognisk częściowo przejęły ośrodki i domy kultury, które w rozmaitych sekcjach prowadzą naukę gry na instrumentach i zajęcia wokalne. W Białoleckim Ośrodku Kultury można nauczyć się grać na instrumentach klawiszowych, na gitarze i perkusji. Działa tu Studio Piosenki i zespół wokalny "Avanti". Dom Kultury "Praga", poza nauką gry na gitarze i pianinie, prowadzi pod nazwą "Akademia Pana Sówki" naukę gry na steelumach, unikalnych metalowych instrumentach, stworzonych przez jedyne w Polsce konstruktora i stroiciela, Wojciecha Sówkę. Od kwietnia 2009 roku zaprasza też na warsztaty gry na bębnach afrykańskich djembe. Dom Kultury "Zacisze" oferuje naukę gry na keyboardzie, pianinie i gitarze w różnych kategoriach wiekowych.

Ośrodki i domy kultury starają się zapewnić dzieciom kontakt z muzyką również poprzez koncerty i spektakle muzyczne. W Białoleckim Ośrodku Kultury do najmłodszych słuchaczy, w wieku od 0 do 6 lat adresowany jest cykl koncertów "Smykofonia, czyli rozmowy instrumentów", organizowany przez Fundację "Muzyka dla wszystkich". W ramach Białoleckiej Sceny dla Dzieci od 2009 roku odbywają się też koncerty z cyklu "W królestwie Muzyki". Autorką scenariusza i reżyserką tych zainicjowanych przez Annę Barańską-Wroblewską koncertów-bajek jest aktorka scen warszawskich Ewa Szawłowska, która zaskarbiła sobie sympatię dzieci, wcielając się za każdym razem w rolę miłośnika muzyki, pazia Trylika.

Bardzo ciekawą inicjatywą jest cykl koncertów przygotowywanych i prowadzonych przez Agnieszkę Wachnik w Domu Kultury "Praga" pt. "Koncerty dla Małych i Dużych". Cykl przeznaczony jest zarówno dla dzieci, jak ich rodziców i bliskich. Jego ideą jest wspólne słuchanie muzyki, zapoznanie się z instrumentami i z utworami z różnych epok, stylów i rejonów świata. Utwory są starannie dobrane do tematu koncertu i poprzedzone komentarzem.

Z myślą o uzdolnionych muzycznie dzieciach, w Domu Kultury "Praga" powstał cykl "Promocja Młodych Talentów". W ramach tego cyklu występują uczniowie szkół muzycznych. Młodzi artyści poprzez kontakt z publicznością zdobywają doświadczenia wykonawczo-artystyczne, oswajając się z estradą, co stanowi ważny czynnik w ich rozwoju muzycznym. Na koncertach tych prezentują się klasy poszczególnych profesorów, sekcje instrumentalne i wokalne, uczniowie przygotowujący się do konkursów, a także najlepsi uczniowie danych szkół, będący laureatami różnych konkursów oraz osiągający celujące wyniki w grze na swoim instrumencie. Coraz większą popularnością cieszą się koncerty, specjalnie przeznaczone dla kandydatów do szkół muzycznych.

Dla uczniów szkół muzycznych I i II st. przeznaczony jest Ogólnopolski Festiwal Muzyki Kameralnej "Od MoCarta do Mozarta", który artystycznym patronatem objęła znakomita "Grupa MoCarta". W tym roku koncert laureatów V już edycji tego festiwalu odbył się w Białoleckim Ośrodku Kultury. Podczas tego koncertu mogliśmy się przekonać, ile radości może sprawiać dzieciom muzyka. Bo też ideą festiwalu jest edukacja muzyczna poprzez zabawę.

Z tego pobieżnego przeglądu wyłania się obraz dzielnic prawobrzeżnej Warszawy wcale nie przypominający muzycznej pustyni. Szkół muzycznych jest co prawda mało, ale tym bardziej cenne wydają się inicjatywy dzielnicowych ośrodków kultury, które co prawda nie zastąpią szkół, ale robią wiele dobrego w dziedzinie umuzykalniania.

Pozytywny w tym obrazie jest fakt, że istnieją też inne instytucje, nie dotowane przez samorządy, które próbują coś dobrego zrobić w dziedzinie edukacji muzycznej. Jedną z nich jest wspomniana już Fundacja Wspierania Edukacji Artystycznej, posiadająca status organizacji pożytku publicznego. Poza Warszawskim Przedszkolem Muzycznym, którego jeden z oddziałów mieści się przy ul. Kawęczyńskiej, prowadzi ona w dwóch oddziałach Warszawską Szkołę Muzyczną, letni kurs pianistyczny oraz Warszawski Konkurs Pianistyczny dla uczniów szkół muzycznych.

Na czym więc polegać powinna nowoczesna edukacja muzyczna? - Na niezniechęcaniu dzieci do muzyki - mówi Agnieszka Brzezińska. - Edukacja muzyczna to długoterminowe działanie. Wymaga treningu i porównywalne jest ze sportem. Podstawą sukcesu jest regularna praca. Najważniejszym celem tej edukacji jest wykształcenie dobrze przygotowanego melomana.

Sądząc po powodzeniu, jakim cieszą się koncerty dla dzieci w Białoleckim Ośrodku Kultury czy w Domu Kultury "Praga" wydaje się, że jednak ci melomani istnieją, a z edukacją muzyczną w Warszawie na prawym brzegu Wisły nie jest najgorzej. Rodzice, którzy przychodzą z dziećmi na

koncerty chyba rozumieją, że muzyka rozwija.